

Wojciech Widłak, Radosław Budzyński

Ilustracje: Monika Dłuska, Joanna Górawska

Inflancki konik,

*czyli podróż
z panem
Gustawem*





baron, historyk, etnograf,
pisarz, muzyk, mecenas



Koń



fundator klasztoru
i biblioteki w Wielonach



pisarz, naukowiec



hrabina, filantropka



pisarka, poetka,
tłumaczka



hrabia, poeta, dramaturg,
bibliofil, przyrodnik



architekt



pisarz, podróżnik,
poliglota



hrabianka, poetka
i etnografka



król Polski



hrabia, fundator



hrabina,
fundatorka



architekt,
mecenas



malarz



malarz



hrabianka,
bohaterka powstania
listopadowego



lekarz, miłośnik przyrody,
popularyzator Zakopanego



kompozytor,
malarz



fundatorka szkół
i bibliotek



pierwszy polski
kronikarz Inflant



przyrodnik, podróżnik i badacz
Dalekiego Wschodu



malarz



pisarz, historyk,
działacz społeczny

Wydawca



Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa
Kulturowego za Granicą POLONIKA
ul. Madalińskiego 101, 02-549 Warszawa
e-mail: kontakt@polonika.pl
www.polonika.pl

Autorzy

Wojciech Widłak, Radosław Budzyński
konsultacja: Dorota Janiszewska-Jakubiak

Ilustracje

Monika Dłuska, Joanna Górawska

Koordinacja wydawnicza
Katarzyna Brzostowska

Redakcja i korekta językowa
Maria Bosacka

Projekt graficzny

Katarzyna Sudra, Jakub Sudra (sudragrafika.com)

Druk

Zakład poligraficzny SINDRUK

ISBN 978-83-66172-50-0

Copyright © Wojciech Widłak, Radosław Budzyński (2021)

Copyright © Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego
za Granicą „Polonika” (2022)

Instytucja nadzorująca



Wojciech Widłak, Radosław Budzyński

Ilustracje: Monika Dłuska, Joanna Górawska

Inflancki konik,

*czyli podróż
z panem
Gustawem*



Zapraszam na przejażdżkę po moich rodzinnych stronach. Inflanty – to brzmi pięknie i trochę tajemniczo, prawda? Inflanty Polskie.

To będzie także podróż w czasie...

Ach, przepraszam, zapomniałem się przedstawić. Gustaw Manteuffel. Rok urodzenia: 1832. Miałem zostać dyplomatą. Ale wiecie co? Uznałem, że wolę być odkrywcą! Nie takim, który odkrywa odległe nowe lądy. Prawdziwe skarby kryją się często całkiem niedaleko. Można je zbierać, a potem... opisywać i pokazywać innym. To dopiero jest fascynujące!



Dzień dobry, to ja. Tak, koń. Uważam, że konie są o wiele ciekawsze od ludzi, ale ludzie piszą więcej książek o sobie niż o nas. Na przykład ta książka powinna być o mnie, a nie jest. Jest o moim panu. To właśnie on. Tam stoi. Pewnie będzie Wam opowiadał różne rzeczy, ale nie musicie go słuchać.

Nie warto. Warto słuchać mnie, bo wtedy dowiecie się czegoś naprawdę ciekawego. Ale oczywiście zrobicie, jak zechcecie.

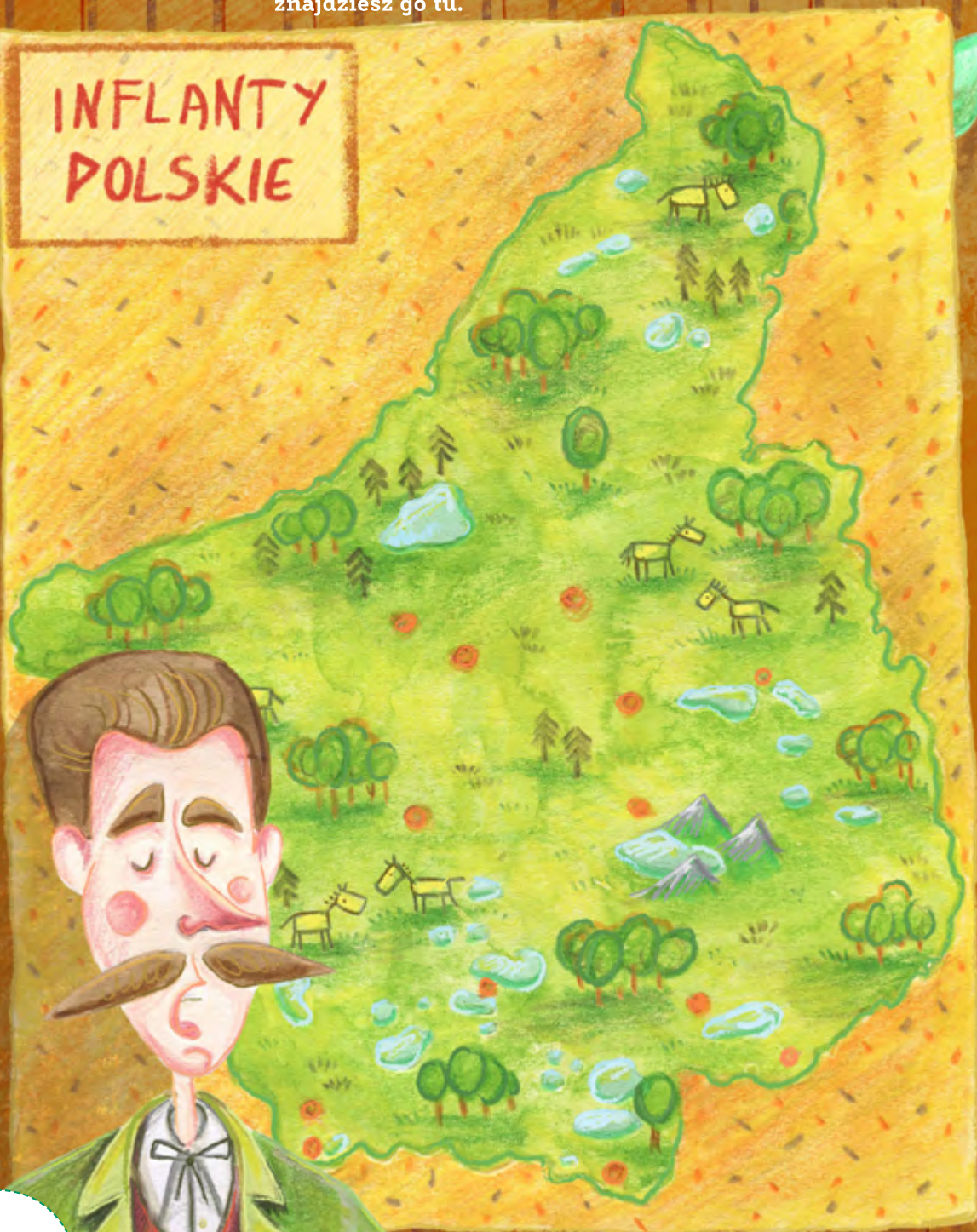
Baron Manteuffel. „Mantofel” – tak się to czyta. Gustaw, czyli Guccio i tyle. Nie potrafi dobrze jeździć konno, a i tak muszę go nosić na sobie to tu, to tam, po całej okolicy.

On Was zaprasza na przejażdżkę! Koń by się uśmieł. A niby kto będzie go niósł na grzbiecie, no kto?



* Inflanty Polskie to region na Łotwie, który teraz nazywa się Łatgalia. Na mapie dawnej Polski, zwanej też Rzeczpospolitą, znajdziesz go tu.

INFLANTY POLSKIE



Inflanty – piękna kraina nad Morzem Bałtyckim. Mieszkali tu przedstawiciele wielu narodów: Łotysze, Estończycy, Niemcy, Polacy, Litwini, Żydzi, Rusini. Prawie 500 lat temu, za czasów króla Zygmunta Augusta, Inflanty przyłączono do Rzeczypospolitej. Kilkadziesiąt lat później, w wyniku wojen z Moskwą i Szwecją, do Polski należała już tylko mała część dawnych Inflant, którą zaczęto nazywać Inflantami Polskimi*.



Ani słowa o koniach! Mogłem się tego domyślić. A przecież nie dość, że moi przodkowie mieszkali na tych ziemiach, to jeszcze służyli we wszystkich armiach, które tu walczyły.



Po naszym rodzinnym pałacu w **Drycanach** nie ma już śladu, a to właśnie tu się urodziłem. Tutaj też nauczyłem się czytać, pisać, jeździć konno i grać na fortepianie. Szczerze mówiąc, lepiej niż na koniu czuję się przy fortepianie.

Jest bardziej przewidywalny. Szkoda, że nie możecie mnie posłuchać – umiem grać nawet łokciami! Gdybym żył w innych czasach, może koncertowałbym w wielkich halach i rozdawał tysiące autografów? Kochałem muzykę i moje Drycany. Wyraziłem tę miłość, pomagając w kupnie organów do miejscowego kościoła. Nawet dziś możecie posłuchać, jak grają.



Też mi coś – porównywać konia z fortepianem! Przecież fortepian nawet nie ma czterech nóg, o grzywie nie wspominając.

Organy jak organy. Ale dlaczego ani słowa o stajniach w Drycanach? To byłoby ciekawe. Przynajmniej dla koni.





Dojechaliśmy do **Wielon**. To główna siedziba zamożnego rodu Ryków, krewnych mojej mamy. Jeden z nich, **Michał Ryk**, który był bardzo bogaty, miał wspaniałą posiadłość i dużą bibliotekę. Ponad dwieście lat temu ufundował w Wielonach klasztor, który możecie podziwiać do dziś.

Spójrzcie na portret pana Michała: strój, podgolona głowa, wąs, szabla przy pasie. Stuprocentowy polski szlachcic! Ciekawe, jak ja bym wyglądał z taką fryzurą?

Wśród przodków miałem wielu przedstawicieli wspaniałych rodów – niemieckich, polskich i rosyjskich. W Inflantach to było normalne. Czasami w jednej rodzinie ktoś czuł się Polakiem, kto inny Rosjaninem, a jeszcze kto inny – Niemcem. To, że jestem Polakiem, zawdzięczać mojej kochanej mamie Marii, wielkiej polsko-inflanckiej patriotce, i jej rodzinie. Tak mnie wychowała.

Ja też wspierałem, jak tylko mogłem, polskich uczonych i wszelkie działania patriotyczne. Jeszcze o tym opowiem. Ale książki i artykuły (a napisałem ich kilkaset) tworzyłem nie tylko po polsku, lecz także po niemiecku i łotewsku.

Mogę Was nauczyć kilku cyfr w języku łotewskim. Uwaga:

jeden – *viens*

dwa – *divi*

trzy – *trīs*

cztery – *četri*

pięć – *pieci*

sześć – *seši*.

Kto zgadnie jak jest „siedem”?



Języki, języki. Co z tego, że zna polski, niemiecki, łacinę, francuski, rosyjski, łotewski. Po końsku nigdy w życiu nie nauczył się rzeć.



Gustaw Manteuffel podarował wybitnemu
pisarzowi Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu
kryształowe jajko wielkanocne.
Był to kosztowny prezent. Niestety zaginął.

A teraz obejrzyj książkę jeszcze raz
i spróbuj odszukać to jajo.
Jest ukryte na każdej ilustracji!





NARODOWY INSTYTUT
POLSKIEGO DZIEDZICTWA
KULTUROWEGO ZA GRANICĄ

POLONIKA



Zapraszam na przejażdżkę po moich rodzinnych stronach. Inflanty – to brzmi pięknie i trochę tajemniczo, prawda? Inflanty Polskie. To będzie także podróż w czasie...

On Was zaprasza na przejażdżkę!
Koń by się uśmieał. A niby kto będzie go niósł na grzbiecie, no kto?

